

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19

PRZEDPŁATA:
 11.10 mk. na ówiaró roku bez odnożenia.
 12.00 " " z odnożeniem do domu
 3.70 " na miesiąc bez odnożenia
 4.00 " na miesiąc z odnożeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
 REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
 OGŁOSZENIA:
 25 fenigów za wiersz petytowy.

Briand o Górnym Śląsku.

Rząd francuski uznaje zasługi generała Le Ronda. — Niemcy muszą dać zadośćuczynienie za zamordowanie majora Montalegre. — Podział Górnego Śląska ściśle wedle traktatu.

Paryż, dnia 13. lipca.

Prezydent ministrów Briand odpowiedział na pośiedzialkowem posiedzeniu parlamentu francuskiego na zapytania licznych posłów, którzy żądali wyjaśnienia w sprawie Górnego Śląska i wyroków trybunału Rzeszy w Lipsku. W sprawie G. Śląska oświadczył:

Na Górnym Śląsku było położenie w pewnych chwilach bardzo niebezpieczne. Generał Le Rond miał do zwalczania trudności, jak bodaj inny Francuz na stanowisku zagranicznym. Jego plan opróżnienia, wypracowany w zupełnem porozumieniu z wyższymi komisarzami Anglii i Włoch, został przeprowadzony. Powaga Komisji Międzysojuszniczej została znowu przywrócona. Niestety nie można było tego osiągnąć bez ofiar; dość wspomnieć o smutnym wypadku w Bytomiu, gdzie to zamordowano jednego z najlepszych oficerów francuskich, majora Montalegre. Proszę sobie to uprzytomnić, że G. Śląsk nie znajduje się pod rządami niemieckimi. Jest to obszar, zawiadywany przez aliantów.

Co się tyczy najścia uzbrojonych niemieckich oddziałów na Górny Śląsk, to rząd francuski oświadczył, że jestli taki stan rzeczy miałby trwać dalej, możliwość wojny nie byłaby wykluczona. Rząd niemiecki wskutek tego oświadczenia niezwłocznie udzielił odpowiednich rozkazów tak generałowi Höferowi, jak i niemieckiemu wyższemu komisarzowi. W sprawie zamordowania francuskiego majora Montalegre komisarze koalicyjni uczynią wszystko, co będą uważali za potrzebne. W dniu, w którym Francja będzie musiała wystąpić z bronią w rękę, zrozumie świat cały, że została do tego zmuszona. Francja jest sąsiadem państwa, w którym nie pojmuję się wrażenia poniesionej klęski. Kraj, trzymający straż nad Renem, t. j. Francja, może w spokoju patrzeć w przyszłość. Rząd francuski przestrzega ściśle traktat pokojowy. Fakty, zdaje się, przemawiają na korzyść Polski. Postanowiliśmy wykonać wszystkie środki karne przeciw Niemcom i podzielić Górny Śląsk, trzymając się ściśle traktatu.

Treści mowy nie ogłoszono dotąd urzędowo.

Oświadczenie Lloyd George'a.

Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej musi być sprawiedliwe. — Plan podziału G. Śląska odpowiada linii hrabiego Sforzy. — Niemiecka samoobrona musi być koniecznie rozbijona.

Lloyd George za sprawiedliwym rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej.

London, 13. lipca. „Daily Telegraph” zwrócił się do Lloyd George'a z zapytaniem, jakie stanowisko zajmuje co do położenia na G. Śląsku. Lloyd George zaprzeczył z całą stanowczością wszystkim pogłoskom, jakoby nastąpił zwrot w poglądach jego, o ile chodzi o sprawę górnośląską. Wszystkie tego rodzaju doniesienia nie są czem innem, jak tylko czcym wymysłem. Stanowisko Francji jest mu dokładnie znane. Ma on dla niego wyrozumienie i jest gotowy uczynić w tym względzie pewne ustępstwa. W sprawie samej atoli ob staje przy tem, że rozstrzygnięcie musi przynieść sprawiedliwość i że głosowanie ludowe na G. Śląsku stanowić będzie podstawę dla rozstrzygnięcia przez aliantów.

London, 13. lipca. Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, iż jest nadzieja, że na najbliższej konferencji Rady Najwyższej osiągnięte zostanie uregulowanie sprawy górnośląskiej. „Evening Standard” donosi, że Rada Najwyższa zbierze się prawdopodobnie już w najbliższym czasie.

Plan podziału Górnego Śląska.

Paryż, 13. lipca. (Rekord). Jedno z pism paryskich ogłasza plan podziału G. Śląska, rzekomo wydany przez Koalicję, odpowiadający prawie zupełnie linii podziału hr. Sforzy. Według tej linii miałyby przypaść Polsce następujące powiaty: bytomski, katowicki, królewskohucki, pszczyński i rybnicki, liczące ogółem 450 tysięcy mieszkańców. Strefa na północ i zachód liczące około 468 tysięcy mieszkańców, dalej powiaty Wielkie Strzelce, Zabrze ze 135 tysiącami mieszkańców miałyby przypaść Niemcom. Stosunek liczby ludności ma odpowiadać stosunkowi liczby oddanych głosów za Polską i Niemcami w dniu plebiscytu dnia 20-go marca.

Odznaczenie generała Nolleta.

Paryż, 13. lipca. Generał Nollet, przewodniczący Międzysojuszniczej Komisji wojskowej w Niemczech, został odznaczony wielkim krzyżem legii honorowej.

Generał Nollet domaga się rozbicia samoobrony.

Berlin, 13. lipca. Generał Nollet wystosował do urzędu dla spraw zagranicznych notę, w której domaga się niezwłocznego rozbicia samoobrony, która przekroczyła granicę G. Śląska i przeszła na terytorium niemieckie. Urząd dla spraw zagranicznych wydał wobec tej noty rozporządzenie, aby zbierano broń i wydawano ją do rąk „Treuhandschaft”. Policja ochronna pod dowództwem hrabiego Ponickiego miała już podobno rozpocząć rozbijanie i oddawanie broni.

Nota rządu polskiego w sprawie G. Śląska.

Paryż, 13. lipca. W piątek po południu nadeszła tu nowa nota rządu polskiego. Nota zajmuje się położeniem na Górnym Śląsku a na koniec wyraża nadzieję, że bezpieczeństwo polskiej ludności na G. Śląsku zostanie przez Komisję Międzysojuszniczą więcej zapewnione niżeli dotąd.

Zapowiedź nowego oświadczenia Brianda.

Paryż, 13. lipca. (Rekord). W najbliższych dniach w paryskiej Izbie deputowanych ma się odbyć posiedzenie, na którym Briand ma złożyć wielkiej wagi oświadczenie w sprawie G. Śląska.

Korfanty stwierdza stan akcji likwidacyjnej.

Bytom, 13. lipca. Poseł Korfanty bawił w pośiedzialek w powiecie tarnogórskim i lublinieckim dla stwierdzenia stanu akcji likwidacyjnej. W najbliższych dniach uda się poseł Korfanty do powiatu pszczyńskiego i rybnickiego.

Przyjazd ks. biskupa Łozińskiego.

Warszawa, 13. lipca. Ks. biskup Łoziński przyjechał do Warszawy z Wilna wczoraj we wtorek rannym pociągiem.

Spis ludności Rzeczypospolitej.

Warszawa, 13. lipca. Pierwszy powszechny spis ludności Rzeczypospolitej polskiej będzie przeprowadzony według stanu 20. września b. r. i będzie obejmował wszystkie osoby przebywające stale lub chwilowo na ziemiach polskich.

Stosunki ekonomiczne w Bolszewii.

„Kurier Krakowski” pisze o stosunkach w Rosji sowieckiej, co następuje:

Na pierwszy rzut oka Moskwa robi wrażenie miasta w znaczeniu zwykłym tego wyrazu. Wszędzie sporo ludzi, kursują tramwaje, na ulicach patrolują czerwoni milicyjanci. Są nawet doróżki, uderza tylko jeden charakterystyczny szczegół, a mianowicie, że niema mężczyzn w kapeluszach. Wszyscy chodzą w czapkach tak zwanych „kartuzach” lub „bluzach”. Od czasu do czasu można spotkać damy, ubrane w piękny kapelusz; są to przeważnie żony komisarzy. Ale kapelusza męskiego niema. Wyszły oczywiście z użycia, jak i kolnierzyki i krawaty.

Mieszkańcy Moskwy nie robią wrażenia wygłodzonych, gdyż już się przyzwyczaili do głodu. Przeciętny mieszkaniec zjada około funta chleba dziennie i parę kartofli i jest, albo mu się zdaje, że jest syty.

Rząd komisarzy już nie karmi nikogo, nawet robotników. System karikowy zniesiono: każdy obywatel jest pozostawiony własnemu przemysłowi. Ma się żywić, gdzie może i jak może. Handlu prawidłowego, sklepów, magazynów w Moskwie niema, ale na rynkach ulicznych, jak Trubnaja ploszczad, można dostać wszystkiego, do kawioru włącznie, prawda po bajecznie drogiej cenie i w ograniczonej ilości.

Istnieją już podobno tajne restauracje, gdzie stołują się komisarze.

Monotonnie i smutnie pędzi dni obywatel Moskwy. Pogoń za funcikiem chleba i kilku kartofilami wypełnia mu większą część dnia, a poza tem każdy gdzieś służy i otrzymuje pewną ilość pieniędzy papierowych, nie, lub prawie nic nie robiąc. Praca, jako przeżytek burżuazyjny, nie istnieje w tym raju, do którego ludzie przyzwyczaili się i jakoś żyją, wesela się, żenią, płodzą — twierdzą bowiem stworzeniem jest człowiek — jak powiedział kiedyś Dostojewski.

Jest to jeszcze jedno złudzenie, które rozwiać się musi przy zetknięciu z rzeczywistością i mogło powstać w głowie jedynie nieznających zupełnie spraw wschodnio-europejskich.

Ze z bolszewikami nie można prowadzić żadnych transakcji, świadczy następujący fakt, o którym mówiono wiele w Moskwie. Oto pomimo wszelkich przeszkód i utrudnień właściciel pewnej fabryki zawarł z rządem kontrakt na dostawę pewnych artykułów. Fabrykant wypełnił zobowiązanie i stawiał się do komisarzatu po odbiór należności.

Nie bawiąc się w żadne sentymenty, nie zapłacono mu. Po długich staraniach i wyczerpawszy wszystkie środki polubownego załatwienia sprawy, poszkodowany wystąpił na drogę sądową i zwrócił się ze skargą do trybunału rewolucyjnego. Wówczas rząd kazał go aresztować i fabrykant siedzi dotąd w więzieniu.

Wypadek ten stwierdza, że nie można prowadzić stosunków handlowych z państwem, które nie uznaje żadnych zasad moralnych. Przypuśćmy, że jacyś Anglicy lub Szwedzi otrzymają koncesję na eksploatację lasów lub kopalni w którejś z gubernii, że wybudują koleje i zorganizują dostawę do jakiegoś portu, lecz co poczną, gdy przyjdzie jakaś banda i zabierze cały przygotowany materiał, gdy ludzie miejscowi ogłoszą, że dana koncesja jest ich własnością i obejmą ją w swoje posiadanie. Groźny dla armii „kontrewolucyjnych” i nawet dla sąsiadów, bolszewizm, jest bezsilny wobec organizacji robotniczych, gmin chłopskich itd. Każda z nich robi, co jej się podoba, a rząd nie ma możliwości okiełznania jej samowoli. O tem nie wiedzą, czy nie chcą wiedzieć, protektorowie Rosji sowieckiej, to też biada kupcowi, któryby się odważył zapuścić w głąb Rosji z towarami. Towary mu odbiorą i dobrze, jeśli uda się mu uciec z życiem.

Każdego czasu

można zamówić sobie gazetę naszą na pocztę lub u nn. agentów.

POLITYKA.

POLSKA

Zakończenie Złotu Sokołów.

Warszawa, 12. lipca. W Warszawie skończył się Złot Sokołów. W zlocie wzięło udział przeszło 10 tysięcy druhow, przyczem najliczniej była zastąpiona Małopolska. Małopolanie też osiągnęli największą ilość zwycięstw na popisach. Publiczność szczególnie wyróżniła Sokółów z Górnego Śląska. Dzisiaj uczestnicy złotu przeważnie rozjechali się, zostali tylko Górnoślązacy, którzy zwiedzają cytadelę.

Zmiana w ministerstwie wojny.

Warszawa, 12. lipca. W kołach wojskowych krąży pogłoska, jakoby minister wojny generał Sosnkowski nosił się z zamiarem ustąpienia ze zajmowanego stanowiska z powodu ogólnego przemęczenia. Przypuszczają, że w razie ustąpienia generała Sosnkowskiego stanowisko jego objąłby generał Szeptycki.

Pierwszy transport uchodźców.

Warszawa, 12. lipca. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że w dniach najbliższych przybędzie do Zdobunowa pierwszy transport uchodźców z Charkowa w liczbie 922 ludzi. Drugi transport wyruszy z Charkowa w połowie lipca. Pierwszy transport uchodźców ze Związania jest w drodze do kraju. Wkrótce zostaną do wiadomości publicznej podane wykazy imienne osób powracających powyższymi transportami.

Odrzucenie postanowienia demobilizacji armii Żeligowskiego.

Londyn, 13. lipca. „Daily Telegraph” donosi, że wielka komisja rządząca odrzuciła postanowienie Rady Ligi Narodów co do demobilizacji wojsk generała Żeligowskiego.

NIEMCY

Niemcy w Lidze Narodów.

Berlin, 12. lipca. Wedle genewskich doniesień „Vossische Zeitung” w kołach stojących blisko generalnego sekretariatu Ligi Narodów oczekują próśby Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów, ponieważ Niemcy otrzymały ze strony Anglii i Francji zapewnienie, że żądaniu ich nie będą czynione trudności.

Odszkodowania niemieckie.

Berlin, 12. lipca. Kanclerz Rzeszy dr. Wirth przedłożył komisji odszkodowań państwowej Rady gospodarczej plan finansowy, opracowany przez rząd w celu otrzymania środków na pokrycie zobowiązań odszkodowawczych, wynikających z przejętego ultimatum sprzymierzonych z dnia 5. maja.

Według tego planu skarb ma otrzymać na odszkodowanie około 80 miliardów marek papierowych czyli prawie 7 miliardów marek złotych. Czterdzieści miliardów ma dać opodatkowanie bezpośrednie przez zwiększenie podatku dochodowego, spadkowego, należności przenośnych itp. 32 miliardy mają dać podatki bezpośrednie obrotu towarowego, węgla, światła, zapalek itp.; opłaty od wódki i alkoholu sześć miliardów.

JULIAN SKULSKI.

KRWAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X. wieku, osnuta na tle walk zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

(Ciąg dalszy).

Gród, Koło, leżał na pagórku usypanym ludzkimi rełkoma. Otaczał go potrojny wał i rów, wypełniony wodą moczarów. Czeladne ziemianki tkwiły głęboko w wale, przykryte obficie trziną i łoziną; u szczytu zbudowano z grubych, dębowych bierwion ziemiankę dla knezia.

U czoła wału stał wysoki, barczysty mąż, z długą, daleko na piersi spadającą brodą, w skórzanej, ciemnej zbroi. Wsparł się o długi miecz i patrzył spokojnie w tabor. Był to stary kneź, Wilk. Stróżował nad Odrą od dawna, siedział tu zdala od swarów i walk kneziów i nie ruszał się z Koła nawet na gody, pełniąc obowiązek stróża przewozu i granic.

W milczeniu patrzył na gości wjeżdżających na majdan. Król zasiadł powoli z konia, oczyma patrzył w koło, jakby badał gród i zbliżywszy się ku kneziowi, pozdrowił:

— Zdrowyś, kneziu Wilku! W gości przybywamy.

— Zdrowyś miłościwy królu! — odparł pochylając głowę Wilk. — Gospodynem bądźcie na grodzie.

Król i drużyna puszczali ciekawy wzrok na gród. Majdan o silnym spadzie założono konarami drzew, kamieniem, kupami trzciny i piasku. Wkoło biegły wały, poczerwiałe i postrzępione, upstrzone podpierającymi je z gruba ociosanymi konarami. We wschodniej stronie majdanu ryczało było w zagrodzie, otaczając spore stogi siana i jedząc do woli. Czeladź kupiła się obok ziemianek z zawieszonych winogron około gości.

Ameryka a traktat wersalski.

Paryż, 12. lipca. Korespondent tutejszego wydania „New York Herald” donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu, Hughes, wskutek ustanowienia pokoju między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami, opracował projekt umowy która będzie przedłożona senatowi. W projekcie tym są zupełnie opuszczone pierwsze trzy części traktatu wersalskiego i Stany Zjednoczone uczestniczą w jego postanowieniach dopiero poczynając od części czwartej. — Pierwsze trzy części traktatu obejmują: 1) Umowę Ligi Narodów, 2) Granice Niemiec, 3) Polityczne przepisy europejskie.

ZAGRANICA

Aresztowanie komunistów w Kownie.

Kowno, 12. lipca. Policja kowieńska aresztowała przywódców centralnej partii komunistycznej. Skonfiskowano bardzo obciążające druki.

Odezwa rządu kowieńskiego.

Wilno, 12. lipca. Rząd kowieński odmówił przyjęcia propozycji Ligi Narodów z dnia 30. czerwca. Wystąpił on do niej oświadczenie, w którym oznajmia, iż ustrój proponowany przez Ligę Narodów jest nie do przyjęcia, gdyż pozostawia Polsce wpływy nad Wileńszczyzną i sprzeciwia się umowie suwalskiej. Litwa zgadza się na przeprowadzenie demobilizacji, o ile to także i Polska uczyni.

List otwarty posłów polskich sejmu kowieńskiego.

Wilno, 12. lipca. Posłowie polscy sejmu kowieńskiego ogłosili list otwarty, stwierdzając, że nie mogli uzyskać żadnych rezultatów na gruncie wewnętrznym Litwy. Postanowili zwrócić się do Ligi Narodów z przedstawieniem ucisku Polaków na Litwie. Protestują przeciwko słowom Galwanauskasa, wygłoszonemu na konferencji brukselskiej, że Polacy w sejmie kowieńskim nie są Polakami, lecz wyrodkami litewskimi języka polskiego. Stwierdzają, że rząd kowieński nie uznał praw Polaków do samookreślenia. Polacy na Litwie kowieńskiej postanowili odwołać się do Ligi Narodów, podobnie jak inne mniejszości narodowe. Przesłali memoriał przedstawiający krzywdy ludności polskiej na Litwie do Ligi Narodów. Odpis przesłano Galwanauskasowi, wskutek tego posłowie Litwini grozili Polakom samosądem masowym, któremu rząd kowieński nie będzie w stanie przeciwdziałać. Na posiedzeniu 6. bm. posłowie Litwini pobili posłów polskich. Wobec tego posłowie Polacy zawiadamiają, że nie będą mogli odtąd brać udziału w pracach sejmu.

Krwawe rozruchy na Słowaczynie.

Preszburg, 11. lipca. W Trenczynie-Cieplicach przyszło do krwawych rozruchów, przyczem żandarmerya strzelała do tłumu. Stało się to z następującego powodu: Przybył tu ks. Hlinka celem naradzenia się z mężami zaufania. W tym czasie odbywały się właśnie uroczystości na cześć Husa. Na dworcu zauważył ks. Hlinka portret Husa i zażądał usunięcia go. Gdy żądanie jego nie poskutkowało, udał się do tamtejszego księdza, od którego wrócił na czele 40 swych strażników, aby dokonać usunięcia obrazu. Tymczasem przyszło żandarmeryę na dworzec, która aresztowała ludzi. Przed dworcem zebrali się ogromne tłumy Słowaków celem uwolnienia aresztowanych. Zaatakowano żandarmeryę kamieniami i kijami, wskutek czego żan-

darmi dali salwy w tłum. Jest 1 zabity, 1 ciężko ranny i wielu lekko rannych.

Losy armii Wrangla.

Praga, 11. lipca. „Nar. Listy” donoszą, że armia Wrangla liczy obecnie 40 tysięcy ludzi karnych i dobrze wykwapowanych: z nich 25 tys. znajduje się w Galipoli, 15 tys. w Serbii. Bułgaria poczyniła daleko idące propozycje co do przyjęcia tych oddziałów do siebie. Ci z Wranglowców, którzy znajdują się w Czechach, nie mają bynajmniej zamiaru opuszczać kraju.

Niepokoje w Bułgarii.

Wiedeń, 12. lipca. W ciągu dnia wczorajszego nadeszły tu wiadomości, donoszące o poważnych niepokojach, jakie wybuchły w Zofii i większej części Bułgarii. Jest to prawdopodobnie akcja kierowana przez bułgarską partię chłopską, a popieraną przez bolszewików. Obostrzona cenzura nie wypuszcza z kraju wiadomości.

Spisek bolszewicki w Besarabii.

Bukareszt, 12. lipca. W Besarabii wykryto spisek bolszewicki, który zamierzał do zniszczenia linii kolejowych Besarabskich. Natrafiono na rozgałęzienie spisku w Izmaile i Akermanie. Aresztowano 6 członków organizacji spiskowej, w tem 2 kobiety. Przywódca spisku został zabity w czasie usiłowanej ucieczki.

Koszta strejku górników angielskich.

Paryż, 12. lipca. Według ostatnich obliczeń straty spowodowane strejkami górników w Anglii wynoszą 250 milionów funtów, co przy obecnym kursie waluty wynosi we Francji 2 miliardy franków.

Liczba bezrobotnych w Anglii.

Londyn, 12. lipca. Angielski minister skarbu Robert Horne zakomunikował Izbie gmin, iż liczba bezrobotnych wynosi 2 miliony 100 tysięcy i liczba zaś robotników pracujących zmniejszoną liczbę godzin 800 tysięcy.

Nowe zaburzenia w Belfaście.

Londyn, 12. lipca. W nocy na niedzielę i w niedzielę rano przyszło w Belfaście do nowych zaburzeń. Liczne były napady ze strony sinfeinistów na patrole policyjne. W pewnej części miasta jeszcze po południu odbywała się zacięta strzelanina. Ofiary są liczne; donoszą o 10 zabitych i 100 rannych.

Turcy zajęli Brusę.

Konstantynopol, 11. lipca. Wojska kemaliści zajęły Brusę. Wśród wojsk greckich, które poniosły ciężkie straty, szerzy się demoralizacja i popłoch. Zniechęcenie wojną objawiło się podczas przeglądu wojsk greckich przez króla Konstantyna w ostatnich dniach czerwca, gdy wśród żołnierzy rozległy się okrzyki: „Precz z wojną! Precz z królem!” Wojsko domaga się zawarcia pokoju i powrotu do domu.

Wielkie upały w Ameryce.

Paryż, 12. lipca. Z wszystkich większych miast Stanów Zjednoczonych nadchodzą wiadomości o wielkich upałach. Stwierdzono liczne wypadki śmierci wskutek nieznośnego gorąca. Szczególnie w Nowym Jorku udar słoneczny zabiera wiele ofiar.

Aże puściliście Sasów? — pytał żywo Przybysław.

— A tak! — rzekł Wilk. — Łodzie ostały... przydały się, a wody uniosły ich wartko.

— A uszedł kto? — pytano.

— A może, — odparł Wilk. — Zda się popłynęli z wodą, bo czeladź szukała pilnie, a łodzie ostały wszystkie.

Rozmowa nie kleiła się. Wilk milczał, goście smakowali miód. Na zachodnim nieboskłonie swarga chyliła się k'ziemi, cienie szerzyły zmierzch, i miły, orzeźwiający wiatrzyk chłodził znużone żarem członki. Wkoło szumiały już trzciny i trawy, równia poczęła mówić i grać. Żaby napętniły okolicę odgłosy swej mowy na polu tęsknej, na polu kłótniwej, budząc w wodach życie, siejąc wkoło gwar, jakoby hój na słowa, jakoby skargę ku nocy. Na tle jednostajnego szumu równi zakwilił czasem nieznanym ptak w gestwinie, może rusalka wzniosła głowę ponad wody, może skrzat lub wilkołak mamił spóźnionego czelka lub czarny biegał ku ścieżce zwodząc głosem dziecka, ptaka lub zwierza. A nad tem wszystkim kładło się półkołem ciemno-lazurowe niebo, migały małe gwiazdeczki, i jakiś dziwny bezruch zatrzymał ziemię, niebo, gród, równinę i czelka. Um stanął i myśl zbiczala, a oko i ucho spoczęło beznamiętnie.

Zapowiadała się pogodna noc. Na wschodnim krańcu widnokręgu podnosił się powoli srebrny sierp księżycy, czarował promieniem równie, nadając dziwne kształty przestępnym grupom łoż i kęp. Drużyna, zasłuchana w muzykę równi, milczała, owiana dziwnym uczuciem wśród samotni nadrzecznego grodu. Siedzieli bez ruchu, oblani srebrnym promieniem księżycy, zabaczyli strawę i czasę, patrząc beźświadomie w jeden punkt równi w milczeniu.

Ciszę przerwał przeciągły gwizd. Wilk poruszył się. Ruszył w stronę wału i wydał rozkaz:

— Bywaj!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Borowy szykował tabor na środku majdanu, gwar i nawoływanie czeladzi ożywiły cichy zwykły gród, a skot z głosem zadowoleniem żuł podaną paszę i opędał niecierpliwie chmary konarów. Król wszedł na wał, badał chwilę wody Odry, toczące się leniwo po równi, wkońcu powiódł swe kroki ku ziemiance, zrzucił wilczurę z barku i otarliwszy pot z czoła, usiadł ciężko na ławie.

Czeladź grodowa przygotowała już strawę, ustawiła czasze i dzbany z miodem, stając obok w milczeniu, gotowa do posług.

Król ujął czaszę i upiwszy podał Wilkowi mówiąc:

— Zdrowicę piję i na mir.

Wilk upił i odparł:

— Zdrowicę goszczę was, — miłościwy królu.

— Spokojnie tu u was? — pytał król.

— Gród spokojny. Z wiosną rozlały wielkie wody.

Odra wartko parła ku morzu i rzadko kto pływał po wodach.

— W gości my do was moczarami doszli, — rzekł król, — i na gości czekamy. Postawicie, kneziu, stróżę u przewozu! Niech baczą pilnie na wody, czy kto nie dochodzi. Zdrowi użycie strawy i napoju: ja spocznę po łaźni.

Podniósł się z ławy, skinął na czeladnika i wszedł do wnętrza ziemianki.

— Stary gród, — zagadnął Przemko.

— A stary, — odburknął Wilk, — nie zdradzając chęci do mowy.

Goście posilali się miodem i strawą. Ciszę wieczoru przerywał jedynie brzęk komarów, otaczających rojem stół biesiadny, narząd stołowy i gości.

— Rzadko tu macie gości? — przerwał milczenie Przemko.

— A tak! — cedził Wilk. — Niedawno tu byli.

— Ktoż to taki? — pytał młody Przybysław.

— Sasi, — wieścił Wilk. — Setką łodzi dojechali, próbowali iść w gród, ale czeladź zawróciła ich szybko i popłynęli z powrotem.

Propaganda bolszewicka na wschodzie.

Z Rygi donoszą do „Journal des Debats”, że Trocki zwrócił się do Mustafy Kemala z listem, w którym go nazywa „bratem i przyjacielem” i radzi mu unikać jakichkolwiek układów z wspólnym wrogiem — Anglią. Anglia może zdobyć się tylko na groźby, bo cała Rosja i wszyscy muzułmanie stoją po stronie Kemala i przyjdą mu wkrótce ze zbrojną pomocą.

Dla stwierdzenia przyjaźni sowietów względem nacjonalistów tureckich, wysłano do Trebizundu — na rozkaz Trockiego — równocześnie z jego listem, oddziały byłych kozaków i baterie górskie.

Agitacja bolszewicka daje się odczuwać i w samym Konstantynopolu, gdzie wykryto spisek przeciw Sprzymierzonym. Rewolucja w Konstantynopolu miała wybuchnąć jednocześnie z atakiem Kemalistów od strony wybrzeża azjatyckiego.

Polityka brytyjska wsparta przez wojskowe oddziały dokonała aresztowania pewnej liczby Rosjan i muzułmanów kaukaskich, którzy współdziałali z żywiołami tureckimi. Aresztowani zostali umieszczeni na wojennych statkach angielskich. Znaleziono przy nich proklamacje bolszewickie w trzech językach i stwierdzono, że pomiędzy nimi jest trzech komisarzy bolszewickich, należących do rzekomej misji handlowej.

W związku z powyższą sprawą donoszą z Moskwy do „Débats”, że komisariat propagandy azjatyckiej ogłosił raport, w którym stwierdza bankructwo propagandy sowieckiej w Europie i w Ameryce. Wobec tego pan Bucharin żąda, aby sowieci skierowali wysiłki swoje wyłącznie na Azję. Daleki Wschód, a w szczególności na Turkiestan, Afganistan, Azję Mniejszą i Chiny.

Zdaniem p. Bucharina będzie to najskuteczniejszy sposób pośredniego oddziaływania na wielkie mocarstwa zachodnie, które w tych krajach mają poważne interesy i które tą drogą można będzie znieślić do nawiązania stosunków z sowiecami. O moralnym poziomie agentów, którymi posługuje się sowiecki komisariat spraw zagranicznych świadczą cyfry zaczerpnięte przez helsińskiego korespondenta „Debats” z urzędowych źródeł.

Otóż komisariat utrzymywał zagranicą w ciągu ostatnich 4 miesięcy 4285 agentów. Z tych 3000 aresztowano, 14 zabito, a 9 odwołano za roztrwonienie rządowych pieniędzy.

Pani Curie-Skłodowska.

„Times” z 4-go lipca podaje depeszę swego korespondenta o powrocie pani Curie do Paryża:

Pomiędzy 960 pasażerami, którzy wylądowali 2-go lipca w Cherbourgu znajdowała się także pani Curie, która wróciła ze Stanów Zjednoczonych z 1 gramem radium, które kobiety amerykańskie ofiarowały Francji na zwalczanie choroby raka. Szkatułka, zawierająca ten kosztowny gram, została przewieziona do Paryża przez osobnych detekty-

wów, którzy pilnowali jej przez całą podróż. Szkatułka w potrójnym opakowaniu ważyła 140 funtów. Pani Curie miała przy sobie złoty kluczyczek do niej, wręczony jej przez Harding’a. Na kluczyczku jest napis: Kobiety amerykańskie Maryi Curie a po drugiej stronie: Biały Dom, 20. maja 1921.

Radium umieszczono już w laboratorium pani Curie, będzie ono służyło francuskim uczonym do nowych poszukiwań.

Zdrowie pani Curie nie jest szczególne. Anemia spowodowana ciągle manipulowaniem radium dała się jej we znaki w tej dość uciążliwej podróży za Atlantyk. Mimo to powróciła pani Curie Skłodowska z pełnym uznaniem dla gorącego przyjęcia, którego w Ameryce wszędzie doznała i z wdzięcznością dla najbardziej potrzebujących kobiet, które złożyły datki na kupno kosztownego radium. Na tych 180,000 dolarów złożyły się nie tylko uczone zakłady i stowarzyszenia, ale także skromni pacjenci ze szpitala. Pani Curie towarzyszyły w podróży jej dwie córki i profesor Vernon Kolleg z Waszyngtonu. Podczas swego pobytu w Ameryce pani Curie zwiedzała Niagarę i Colorado. Ma zamiar wnet powrócić do Ameryki jeszcze raz, aby spełnić obietnicę spędzenia kilku tygodni w Kalifornii.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Ważne dla powstanców, którzy byli członkami kasy chorych a zaprzestali płacenia składek do kasy chorych. Kto z jakiegokolwiek powodu przestaje pracować w swoim zawodzie i nie zostaje przymusowym lub dobrowolnym członkiem innej kasy chorych, na prawo pozostania członkiem dawniejszej swojej kasy chorych, jeżeli opłaca regularnie składki do niej, a to nie tylko to, co dotychczas mu potrącono lecz również składkę, którą za niego opłacał pracodawca, tj. połowę tego, co on sam płacił.

Zwracamy na powyższy przepis uwagę naszym powstańcom, którzy jeszcze pracy nie podjęli na nowo lub są w służbie miejscowej policji, straży granicznej itp.

Radzimy, żeby natychmiast do kasy chorych zapłacili zaległe i bieżące składki.

Kto tego nie uczyni, traci dla siebie, żony i dzieci prawo do kasy w razie choroby lub śmierci.

— W sprawie zaległości. Wzywa się wszystkich urzędników, którzy jeszcze mają jakieś pretensje do poborów w polskim Komisaryacie Plebiscytowym w Bytomiu, zgłosić się po takowe w bieżącym miesiącu, a mianowicie najpóźniej do 31. lipca r. b. Późniejszych zgłoszeń nie będzie P. K. P. uwzględniać.

Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu.

Z Bytomskiego

Bytom. Miejski urząd mieszkaniowy uprasza nas o podanie do wiadomości szan. obywateli, co następuje: Zauważono w ostatnim czasie kilkakrotnie, że osoby albo rodziny, zamierzające się stąd

wyprowadzić, swe urządzenie mieszkaniowe ubiegającym się o pomieszkanie na zakup ofiarują, zwracając na to uwagę, że kupujący także równocześnie pomieszkanie przejąć mogą. W taki sposób usiłują wynosić się od kupujących osiągnąć odstępnę, przechodzącą znacznie wartość mebli. To samo zauważono u właścicieli składów. W poszczególnych wypadkach żąda się za urządzenie składu cen, które przekraczają nawet dziesięciokrotną wartość urządzenia. Urząd mieszkaniowy ostrzega szukających pomieszkania i ubiegających się o składy przed takimi przejęciami i przed zakupem pod ręką, gdyż postępowanie takie nie zgadza się z przepisami zarządzenia dot. środków zaradczych przeciw brakowi i lichwie mieszkań. Skoro urząd mieszkaniowy przypadki takie stwierdzi, zostaną owi nabywcy z pomieszczeń tych, w nieprawny, pokątny sposób uzyskanych, bezwzględnie usunięci, a pomieszczenia (mieszkania) zostaną aresztem obłożone i zapisanym w tutejszym urzędzie a ubiegającym się o pomieszkanie rozdane. Jakiegokolwiek roszczenia do zadostyszczenia tacy winowajcy nie mają, owszem, zostaną im koszta przymusowego opróżnienia nałożone. Panów właścicieli domów upraszamy, żeby takie przejęcia mieszkań albo składów na żaden sposób nie dopuszczali, nawet wtenczas nie, jeżeli kontrakt najmu dotychczasowego komornika jeszcze nie upłynął, ponieważ i odnajęcie w takim razie nie jest dozwolone. Właściciele domów naraziliby się na ukaranie wedle § 15 zarządzenia dotyczącego środków zaradczych przeciw brakowi mieszkań.

Z powiatu bytomskiego. Obywatelska Rada Powiatowa donosi nam, że w licznych gminach powiatu odbyły się zebrania, domagające się przyłączenia Górnego Śląska do Polski, ustanowienia polskiego landrata w Bytomiu, wydalenia obcych przybyszów z G. Śląska, zaprowadzenia polskich szkół itp. Uchwały tych zebrań wysłano do kontrolera międzysojuszniczego, landrata i doradcy celem doręczenia ich wyższym władzom.

Z Katowickiego

Katowice. (Z ruchu kolejowego.) Z Katowic odchodzą następujące pociągi: w kierunku Gliwic, odjazd: 4.45, 6.36, 7.35, 8.06, 9.48, 12.30, 2.43, 6.42, 7.35, 9.00, 11.00; w kierunku Bytomia przez Król. Hutę, odjazd: 3.34, 5.28, 7.08, 7.43, 10.05, 11.44, 1.05, 3.57, 5.05, 6.03, 7.27, 9.59, 12.40; w kierunku Raciborza, odjazd: 3.35, 5.30, 7.20, 7.50, 10.50, 1.33, 5.10, 7.08, 8.55, 10.37; w kierunku Pszczyzny, odjazd: 4.17, 6.49, 10.30, 1.58, 6.25, 10.28; w kierunku Bytomia przez Laurahutę, odjazd: 5.10, 6.42, 11.48, 2.10, 6.42, 8.21, 9.45. Tak samo kursuje znow pociąg pospieszny pomiędzy Katowicami a Opolem.

— (Bandyci czy powstańcy?) Niektórym ludziom poprzewracało się w głowach. W sobotę naprzykład zamierzali w pobliskich Bogucicach rzekomi powstańcy (jak wiadomo, o 6. b. m. nie istnieją już wojska powstańcze) rozbroić miejscową straż obywatelską, a w niedzielę w nocy rapadło kilku ludzi na pewnego robotnika i odebrali mu pieniądze i zegarek. Zwrócono się też na sklep Schindlera i t. d. Skutkiem owych napadów powstała strzelanina, a ludzie spokojni pytają z trwogą, co to będzie, o ile niektóre jednostki nie zmienią swojego postępowania. Występy

Z szerokiego świata.

* Pierwszy występ kobiety adwokata. Ze Strassburga donoszą, że przed sądem cywilnym stanęła tam poraz pierwszy w charakterze obrońcy kobieta-adwokat. W sprawie tej szło o złamanie przyrzeczenia zawarcia związku małżeńskiego, przez pewnego francuskiego górnik-inżyniera. Skarżąca żądała 50 000 franków odszkodowania. Kobieta-adwokat, podtrzymując tradycję wielomówności kobiecej, wygłosiła mowę trwającą całe dwie godziny.

* Wesele w lesie. W Letd-Worth niedaleko Londynu ożenił się niedawno znany angielski folklorysta i wskrzesiciel starożytnych tańców. Po wzięciu ślubu cywilnego urządził on coś w rodzaju ślubu kościelnego w lesie w obecności krewnych i licznych gości. Mówca weselny zaznaczył, iż las posiada charakter kościoła w którym rolę organów odgrywa śpiewające ptactwo i oświadczył, że las bardziej nadaje się do obchodu weselnej uroczystości aniżeli sala hotelowa. Koroną uroczystości było, po wygłoszeniu utworów poetyckich i odśpiewaniu pieśni, odtańczenie antycznego tańca nareczonych na polance zarzuconej różami. W tańcu tym wzięli udział państwo młodzi w kostymach własnego pomysłu, zastosowanych do leśnego terenu.

* Którą z kobiet uwiecznionych przez historię chciałabyś pani być? Tak właściwie brzmi pytanie, jakie swym cytelniczkom przedłożył rzymski „Piccolo” w kwestyonariuszu rozesłanym nie tak dawno, za najtrafniejszy wybór wyznaczając w nagrodę piękną toaletę za 3000 lirów, wyszłą z jednego z wielkich magazynów w Rzymie.

Wynik tego kwestyonariusza daje doskonały wgląd w ustrój duchowy włoskiej kobiety klas wyższych. Reasumując wogóle nadeszłe odpowiedzi przekonujemy się, że najbardziej uwielbianą i wywołującą największe pożądania postacią histo-

ryczną jest pierwsza matka ludzkiego rodu Ewa z rozmaitych przyczyn.

— Chciałabym być Ewą — pisze jedna z tych pań — dlatego, że mogłabym była wówczas stanowczo „Nie” Adamowi powiedzieć. A ciekawam, co wówczas zrobiłby Pan Bóg w kwestyi przedłużenia ludzkiego gatunku?

— A ja — powiada inna w zręcznych rymach — chciałabym być ową tak powszechnie znaną żoną Adama Ewą, Żerberko z domu, która była w stanie dochować wierności jednemu jedynemu mężczyźnie, nie mając co prawda nic więcej ku ozdobie nad złotą falę włosów i historyczny listek figowy.

— Inna znów korespondentka marzy o Ewie, bo wedle niej była to najznakomitsza z kobiet, ona bowiem wynalazła grzech miłości, najrozumniejsza, bo umiała namówić mężczyznę, by jej uwierzył, najszcześliwsza, gdyż nie miała rywalek, najmniej kosztowna, bo nie posiadała zgoła sukien i najgenialniejsza, skoro powołała do życia tyle złych rzeczy, udrażniających dziś ludzkość. Jeszcze inna zachwyca się szalem miłosnym naszej drogiej prababki, która z rozkoszą wyreklamowała się gwoździem — nieczystego raj. Dwie inne zazdroszczą jej tego, że „uwiodła pierwszego mężczyznę”.

Dwie panie pragnęłyby być małżonkami Kaina, wydaje im się bowiem niełychanym heroizmem całować to czoło, które sam pan Bóg przeklął (!) Jedna żałuje, że nie może być Frygną, inna, że nie było jej dane zostać grecką Safo, inna znów, niezmiernie miła i uprzejma, że nie jest starytną Heleną. „by móż rozpętać wojnę, któraby nie dziesięć ale 20 lat trwała i nie Troję, ale świat cały objęła swym płomieniem, a głównie wytepiła wszystkich mężczyzn na kuli ziemskiej”.

Ta pani prawdopodobnie sporo smutnych doświadczeń zaznała ze strony mężczyzn. Inna znów marzy o Maryi Magdalenie dlatego, że ta, po grzechach miłosnych, skończyła życie jako „święta”. „Ja zaś, która byłam nadmiernie przyzwoitą, najprawdopodobniej dostanę się do piekła”.

Najwinniejsze pragnęłyby być Beatryczą Dante; wychowanki klasztorne nie zawahały się nawet przed Madonną.

Pierwszą nagrodę otrzymała pani, która zawsze tem być chce, czem jest w rzeczywistości, skromną, cichą gospośnią, żyjącą wyłącznie tylko dla swego męża i dzieci.

* Zeppelin „Nord Stern” wywany Francji. Zeppelin „Nord Stern”, który na podstawie traktatu pokojowego miał być wydany Francji, odbył już ostateczną swoją podróż z Niemiec do... hangaru francuskiego w Saint-Cyr. Dziennik „Gaulois” tak opisuje tę ponurą dla Niemców przegraność: Po opadnięciu na ziemię, oficerowie niemieccy sztywni i bladzi, z walizkami w rękach, opuszczali wśród ogólnego milczenia, swój olbrzymi, nadpowietrzny okręt. Major Hersch, ich szef, prowadzony do pana Eynace’a, francuskiego viceministra lotnictwa, któremu towarzyszył generał Tenant, wysunął się naprzód, utkwiał wzrok w generale, wyprostował się i... czekał.

Nie przedłużając tej przykłej dla zwyciężonego nieprzyjaciela sceny, pan Laurent-Eynac oświadczył oficerowi niemieckiemu, że pomieszczenie dla niego i jego podwładnych jest już w hotelu przygotowane. Major Hersch mruknął jakieś „sehr liebenswürdig” dyplomatycznie, zasalutował, uczynił pół obrotu i wraz ze swymi towarzyszami zniknął w oczekującym nań samochodzie. Nie padło ani słowo więcej, ani jeden okrzyk.

„Nord Stern” jest olbrzymim okrętem powietrznym, liczącym 123 metry długości, 18 metrów szerokości. Poruszany jest trzema motorami o sile ogólnej tysiąc koni parowych. Łódka tego okrętu przedstawia się jak wagon salonowy na 40 osób.

„Nord Stern”, który będzie ochrzczony imieniem francuskim, ma jakiś czas pozostać w Saint-Cyr dla zapoznania się z jego urządzeniem, następnie zaś zostanie skierowany do Marsylii, gdzie pełnić będzie służbę powietrzną handlową pomiędzy Marsylią a Algierem.

te miały dla owych panów następstwa niezbyt wesole, bo oto w poniedziałek przybył oddział francuski z polską policją plebiscytową i wraz ze strażą obywatelską urządził na ich obławę, ujął 15 i odstawił do więzienia w Katowicach. („Polak“.)

— Tłum nie opuszczały rozmaici mieszkańcy Katowice. Jedni na wywczasie letnie, inni ze strachu przed nowymi zaburzeniami. Od ubiegłego czwartku sprzedano na stacyi tutejszej tylko 40 tysięcy biletów kolejowych.

— (Wydalenie policji państwowej?) T. U. donosi, że z dniem 15. lipca zostanie była policja państwowa (modra), później przekształcona na policję specjalną, z górnośląskiego obszaru plebiscytowego wydalona.

— Nowy rozkład letni został przez dyrekcyję kolejową opracowany i na stacyach wywieszony.

— Jazda kolejowa pociągami osobowymi nie jest w obecnym czasie żadną przyjemnością. Pociągi są przepełnione i nadchodzą z znacznymi opóźnieniami.

Mysłowice. Jak rozumie urząd pocztowy w Mysłowicach proklamacyję Komisji Międzysojuszniczej w sprawie języka polskiego i niemieckiego, niech posłuży następujący wypadek, który miał miejsce dnia 8. b. m. Pewien abonent telefonu, Polak, zażądał połączenia w języku polskim. Telefonistka, obsługująca telefon, odpowiedziała mu, że rozumie tylko po niemiecku i nie ma żadnej telefonistki na miejscu, któraby rozumiała po polsku. Zażalenie u dyrektora poczty nie odniosło żadnego skutku. Poradził bowiem żalącemu się, by żądał połączenia po niemiecku a później może mówić po polsku. Tymczasem urząd pocztowy w Mysłowicach ma kilka telefonistek, które po polsku rozumieją i przy dobrej woli dyrektora możnaby im służbę tak podzielić, ażeby zawsze można obsługiwać polską klientelę.

Z Zabrskiego

Ruda w Zabrskiem. Pan Teodor Głuch, stary czytelnik gazet naszych, zatrudniony jako stróż w sypialni na kopalni „Brandenburg“, żali się publicznie i prostuje fałszywe, rozsiewane kłamliwie i złośliwie o nim, jakoby był przystałym do komunistów. Zajęcie, jakie stało się powodem tych złośliwych plotek, było rozpatrywane przez sąd polski w Zaborzu; sąd uznał p. Głuchę jako zupełnie niewinnego z zarzucanych mu dążeń komunistycznych. Pan Głuch prosi więc robotników i obywateli z Rudy, by mu oszczędzili tych niesłusznych i nieprawdziwych zarzutów, zbliżających mu jako Polakowi i katolikowi i czytelnikowi staremu. Ci obaj świadkowie jeszcze G. Śląska nie znali, a p. Teodor Głuch już dla sprawy polskiej pracował i prześladowania za czytanie „Katolika“ i rozkrzewianie idei chrześcijańsko-robotniczej w „Wzajemnej Pomocy“ cierpiał i mężnie znosił.

Tyle dla wyjaśnienia sprawy. (Redakcja.)

Z Gliwickiego

Gliwice. (Przejechana.) W poniedziałek przed południem została przejechana przez pociąg osobowy, zdążający do Bytomia, mała dziewczynka, pasąca obok toru kozy. Jedna z kóz wybiegła przed nadjeżdżający pociąg, mała pobiegła za nią, by ją spędzić. Koza odskoczyła w bok a maszyna pochwyciła dziecko i zabiła je na miejscu.

— Pewien masarz z Miasteczka przybył do Gliwic na pohulanek. Wnet znalazł towarzysza, nie lubiącego wódeczki za kołnierz wylewać. Niedługo trwało, a hojny fundator upił się zupełnie. Z tej słabości korzystał miły koleżka, gdyż go nie tylko dobrze obmacał, ale i jego portfelowi użył na sumę 7000 mk. Żadny przygód Sośnicowiczanie długo popamięta gliwicką pijatykę.

— Transport węgla na kanale kłodnickim odbywa się w całej pełni. Na przetok kanałowy tuż przy moście przy ul. Wilhelmowskiej jeżdżą dziennie kilkanaście pociągów węglowych koleją wąskotorową. Przeładowanie węgla na łodzie odbywa się od wczesnego rana do późnego wieczora.

Zawada pod Piskowicami. Poszczycić się możemy dzielnym wójtem. Nie na darmo nazywa się Król. Nie znosi żadnego maructwa i żadnej opozycji w tych sprawach, które za słuszne uzna. Podczas powstania chciano tutejszego nauczyciela postawić na warcie z flintą. Jednakże sołtys p. Król, którego trzech synowie w szeregach powstańców byli, oparł się i nie pozwolił, by nauczyciel jego gminy stał na warcie; i postawił na swoim. Ale nasz nauczyciel jest też wart tego. W politykę się nie bawi, pilnuje szkoły i nauki. Mało będzie gmin w powiecie, gdzieby taka przykładna harmonia panowała pomiędzy szkołą a urzędem gminnym.

Przyszwowice w Gliwickiem. Przytrzymano tutaj siwą klacz. Wedle dotychczasowych dochodzeń, klacz została skradzioną i pochodzi z powiatu strzeleckiego. Właściciel niech się zgłosi do urzędu amtowego w Przyszwowicach.

Z Rybnickiego

Paruszowice w Rybnickiem. Do tutejszego kupca p. Niemca wdarli się uzbrojeni w broń palną bandyci i zrabowali mu 70 tysięcy marek gotówki. Trzej synowie N. przeciwstawili się opryszkowi i zostali z zimną krwią przez rabusiów zastrzeleni.

Z Raciborskiego.

Racibórz. Tutejszy „Oberschles. Anzeiger“ pisze, że nauczyciele-uciekierzy z obwodu przemysłowego, przebywający w Raciborzu, wysłali do regencyi opolskiej rezolucyę, w której stanowczo oświadczają, że dopóki Komisyja Koalicyjna będzie na Górnym Śląsku rządziła i władzę dzierżyła, dopóty oni nauki w szkołach udzielać nie będą. — O ile nam wiadomo, to żadnemu nauczycielowi, nie urągającemu polskiej mowie, nie wzbraniającemu się uczyć dzieci po polsku — do czego nawet według okólnika regencyi opolskiej byli zobowiązani — nie uprawiającemu polityki pruskiej w szkole i poza szkołą, krzywda się nie stała. Więc cóż te dasy?

— (Warty wojskowe.) W tych dniach nastąpiło rozmieszczenie wart wojska włoskiego w różnych częściach Raciborza, mianowicie: w urzędzie pocztowym, w ratuszu, w sądzie krajowym, starej strażnicy pożarnej i w Tivoli. Spodziewamy się, że zarządzenie to przyczyni się do uspokojenia miasta.

Raszczycę w Raciborskiem. (Wybryki potępienia godne.) Dowiadujemy się, że nieszczęśliwi bohaterzy splatali niektórym mieszkańcom naszej gminy złośliwego figla. Mając do nich oskome, pomazali im siedzenia w ławkach kościelnych dziegiem i smołą, przez co narazili bliźnich swoich na znaczne szkody materyalne, albowiem zniszczyli im ubrania. Dotknięci tą psotą złośliwą, odwzajemnili się figlarzom trochę więcej, niż towarzyskim sposobem. Tak postępować się nie godzi i stokroć lepiej krzywdę samemu znieść, aniżeli krzywdę drugiemu czynić, albo mu też z obkładem nadpłacić.

Z Strzeleckiego

Ujazd w Strzeleckiem. W pobliskim Jaryszowie wydarzył się w ubiegły piątek pożalowania godny wypadek. 20-letni murarz Brunon Stania bawił się nabitym rewolwerem. Nagle padł strzał i kula przeszła mu przez szyję i strzaskała nieszczęśliwemu tylną część czaszki. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— Na tutejszym cmentarzu znalazł grobarz na pewnej mogile zwłoki noworodka. Śledztwo stwierdziło, że dziecko zostało w gwałtowny sposób życia pozbawione. Dalsze śledztwo w toku.

Z dalszych stron.

Głogówek w Prudnickiem. Landrat powiatu prudnickiego udzielił p. Adolfowi Kipce z Głogówka koncesyi na handel bytlem rogatem do chowu i na rzeź.

Kraków. Do Krakowa przybyło z Pomorza 30 nauczycieli i nauczycielek, którzy ukończyli uniwersytety niemieckie i pracują w szkołach niemieckich, na trzytygodniowy kurs dla uzupełnienia wiadomości z dziedziny historii, literatury i kultury polskiej. Kurs jest zorganizowany przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych; wykładać na kursie będą profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków. (Paskarz przed sądem.) Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciwko 38-letniemu Włodzimierzowi Procnikowi, b. żandarmowi austriackiemu, obecnie gospodarzowi zamieszkałemu pod Wieliczką. Akt oskarżenia zarzucał Procnikowi, że nabyta w dzierżawę w styczniu br. łakę o obszarze 52 morgów za cenę 87 500 mk., odstąpił ją swemu znajomemu w trzy miesiące potem za kwotę 419 400 mk. Nadto zebrane w międzyczasie siano sprzedawał po cenach paskarskich. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał obwinionego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia oraz grzywnę 50 000 mk.

— (Sprytny „Sherlok Holmes“). W nocy ze 6 na 7 lipca skradziono podczas jazdy koleją z Kra-

kowa do Rabki Majerowi Rosenbaumowi, kupcowi z Częstochowy, walizę z rzeczami, wartości kilkadziesiąt tysięcy, oraz gotówkę 100 000 marek. Rosenbaum, spostrzegłszy kradzież, wysiadł w Suchej i najbliższym pociągiem wrócił do Krakowa, przypuszczając, że złodziej nie pojechał dalej, obawiając się schwytania go w drodze. Jadąc więc do Krakowa, poszczekodowany pilnie uważał na każdej stacyi, czy złodziej z jego walizą się nie pokaze. Rzeczywiście na stacyi Podgórze-Miasto spostrzegł żyda, który wysiadł z pociągu, niosąc ową krytyczną walizę. Rosenbaum spowodował natychmiast aresztowanie złodzieja, którym, jak się okazało, był Mążesz Weidner lat 33, pochodzący z Czortkowa. Zarówno walizę z rzeczami, jak i pieniądze odebrano w całości.

— (Zabójstwo w Liskach). Jak się dowiadujemy, w poniedziałek podczas targu w Liskach pod Krakowem powstała sprzeczka między rzeźnikiem Schönherzem a jego kolegą z zawodu, również rzeźnikiem, katolikiem. Co było przyczyną sprzeczki i jaki jej przebieg, niewiadomo. W rezultacie Schönherz, który znany jest jako awanturnik, podobno zagrożony nożem, dobył rewolweru i strzelił. Nie trafił jednak swego przeciwnika, ale obok stojącego gospodarza Rozpoda, kładąc go trupem na miejscu. Rozpoda cieszył się w Liskach opinią porządnego i uczciwego człowieka; osierocił pięcioro dzieci. Schönherza aresztowano. Wypadek ten wywołał w miasteczku wielkie oburzenie.

Bielsko-Biała. (Koniec strajku w okręgu Bielsko-Bialskim. Robotnicy bielsko-bialskiego okręgu przemysłowego podjęli strajk jeneralny z dniem 27 czerwca br., stawiając następujące żądania: wprowadzenie rad robotniczych i urlopów płatnych, jakoteż wynagrodzenia za czas strajku, zostało kategorycznie odrzucone, przemysłowcy zgodzili się tylko na przeznaczenie robotnikom nadzwyczajnej zapomogi ubraniowej w gotówce, wynoszącej rocznie od 1350 — 4000 mk., uwzględniając stosunki rodzinne robotnika. Robotnicy podjęli pracę z powrotem z dniem 7 lipca br.

Warszawa. (Zwyżka cen gazetowego papieru rotacyjnego.) Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje, iż wobec podrożenia celulozy, węgla i drzewa, jak również wobec podniesienia taryfy kolejowej i robocizny, ministerstwo zmuszonem było uznać zwyżkę cen na papier drukowy rotacyjny z 58.42 za 1 kg. na 71.90 mk. p. zaprojektowaną przez związek papierni polskich. Natomiast wskutek nie przedstawienia przez tenże związek kalkulacji na papier szlachetniejszych gatunków, jak bibułka papierowa, papier dokumentowy, pelcory, rejestrowy, listowy i rysunkowy itp. ministerstwo przemysłu i handlu zaproponowanej przez związek ceny nie zatwierdziło, uważając ją za zbyt wysoką i nieuzasadnioną.

SPRAWY TOWARZYSTW.

„Związek Handlowców“. Zjednoczenie pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych, filja w Katowicach. Kurs języka polskiego rozpocznie się znowu w 2 albo 3 oddziałach, w czwartek, dnia 14. bm. o godz. 7-mej w szkole średniej II. piętro (przy ewang. kościele). Mamy dzielnego nauczyciela i polecamy wszystkim członkom gorąco, punktualnie brać udział. I nieczłonkowie mogą się przy pierwszej lekcji zgłosić.

Zarząd.

Nakładem i członkami „Katolika“ spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

4%

płacimy za złożone u nas pieniądze za 1/3 rocznem wypowiedzeniem.

3 1/2 za kwartalnem,
3 za miesięcznem
2 za codziennem

Udzielamy pożyczek

Bank ludowy - Volksbank

Katowice, ulica Beatty nr. 16.

Telefon 1012. Konto czekowe Wrocław 10384

Oszczercstwa

jakie przeciwko mnie rzucono, a które powstały albo z powodu nieporozumienia lub podłości są największem kłamstwem, na które ludzie do dziś jeszcze rozszerzają.

Dlaczego oszczercy nie mają odwagi, odwołać w gazecie raz rozpущone pogłoski, o ile się przekonali, że są zmyśnione?

Ja dziękuję zmyślicielom za ich uczynek szatański.

Zaborze, dnia 9. 7. 21.

Jan Pyka.

Wzywa się wszystkich urzędników, którzy jeszcze mają jakie pretensje do poborów w Polskim Komisarjacie Plebiscytowym w Bytomiu, zgłosić się po takowe w bieżącym miesiącu, a mianowicie najpóźniej do 31-go lipca rb. Późniejszych zgłoszeń nie będzie P. K. P. uwzględniał.

Polski Komisarjat Plebiscytowy
w Bytomiu.

Górnośląska
pralownia krawiecka Bytom

ulica Wielka Błotnica nr. 4.

Narożnik ulicy Hakuby

wykonuje

wykwintne ubrania

podług miary

we wszystkich gatunkach i kolorach
pod gwarancją dobrego kroju.

Wyrzuty skórne

od głowy do nóg zniży pożywaniu 2 kawałków Obermeyera medycynального mydła „Herba“ — Tak pisze K. H. w Durlach.

Mydło „Herba“ jest do nabywania w wszystkich drogeriach, aptekach, i perfum. Składnik: Herba fluidextr. domieszka: Clematis 36%, Herniaris 28%, Arnica 18%, Sassa 18%.